Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telef. IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekret. red. 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzym. 36-00 (czynny cały dzień) | Piątek, dnia 29 sierpnia 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135. PKO IKP Nr VI-141 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto Nr 8088 | Nr 235

Najwyższa szkoła jazdy motocyklowej



W Catterick, w hrabstwie Yorku (Anglia) odbyły się pokazy policyjnej szkoły motocyklowej. Jednym z bardzo ciekawych fragmentów zawodów było zadanie zdjęcia koła z przyczepki motocykla pędzącego na wirażu i ponowne założenie go przed osiągnięciem prostego toru. Efektowny moment wyczynów zwycięzcy w tych zawodach przedstawia nasze zdjęcie

Mimo ONZ
Żniwo śmierci w INDONEZJI

LONDYN (obsł. wł.) Pod Batawią Holendrzy ponowili natarcia, przy czym wojska ind. bohatersko odpierają ataki. Według prowizorycznych obliczeń w ciągu ostatnich dni zabitych zostało ogółem 10,000 Indonezyjczyków.

Trąby powietrzne nad Morzem Czarnym

MOSKWA (PAP). W ciągu sierpnia nad wybrzeżem Morza Czarnego przeszły 2 ogromne trąby powietrzne. Jak opowiadają naoczni świadkowie, druga trąba sięgała kilkunastu metrów wysokości i wciągnęła do swego wiru olbrzymi słup wody morskiej.

Fiasko Konferencji Trzech?

Rozczarowanie Francji z powodu ogólnikowych zapewnień
Tylko cztery mocarstwa mogą decydować o losie Zagł. Ruhry

LONDYN (PAP). Według doniesień Agencji Reutera rozmowy trzech w Londynie doprowadziły do zasadniczego porozumienia. Francja w zamian za zgodę podania do wiadomości o podwyższeniu poziomu przemysłu dla strefy anglo-amerykańskiej dostała zapewnienie, że nie pociągnie to pierwszeństwa w odbudowie przemysłu Zagłębia Ruhry przed jej planami odbudowy.

Agencja utrzymuje, że porozumienie to położyło kres niepokojom i nieporozumieniom między tymi trzema państwami. Francji umożliwiono dokładne przedstawienie swoich poglądów, jak i poinformowanie się o zamiarach anglo-amerykańskich. Co się tyczy form przyszłej kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry, to — jak mówią w tutejszych kołach miarodajnych — ci, którzy oczekiwali stanowczych uchwał w tej sprawie, będą rozczarowani. Dokonano jedynie wymiany poglądów, ale ostateczne decyzje w tym przedmiocie będą mogły nastąpić dopiero po listopadowej konferencji czterech mocarstw.

LONDYN (obsł. wł.). W ostatniej chwili donoszą, że przedstawiciel Francji na konferencji przedstawicieli 3 Mocarstw, obradujących w Londynie, Alfond, opuścił Londyn, udając się do Paryża, gdzie złoży swemu rządowi sprawozdanie. Alfond prawdopodobnie nie powróci już do Londynu, miejsce jego na konferencji zajmie ambasador francuski w Londynie.

Korespondent Reutera w Paryżu donosi, że wynik konferencji londyńskiej stanowi dla rządu francuskiego wielkie rozczarowanie.

Nowy rekord! samolotu rakietowego

NOWY JORK (PAP) Według doniesienia z Kalifornii, samolot typu Skystreak o napędzie rakietowym pobił swój własny światowy rekord szybkości w powietrzu, uzyskując tym razem 650,6 mil na godzinę (1050 km na godzinę).

Grecja nadal w chaosie
Mediacje amerykańskie bezskuteczne!

ATENY (obsł. wł.). W greckich kołach politycznych podkreślają, że jak dotąd — Tsaldaris w zabiegach o skompletowanie rządu koalicyjnego nie posunął się ani kroku naprzód. Miał on oświadczyć, że gotów jest utworzyć rząd, w którym członkowie jego partii, tj. populiści mieli by zdecydowaną większość, z tym jednak, że w każdej chwili w skład rządu wejść mogą przedstawiciele wszystkich innych partii.

Wysiłki amerykańskie w kierunku uzyskania zgody liberałów na udział i współpracę w nowym rządzie, nie odniosły żadnego skutku.

Z Aten donoszą o sukcesach partyzantów greckich w Macedonii, gdzie zajęli oni trzy miasta.

Sensacyjny raport Sir J. Boyd Orra
Pół świata będzie przymierać
GŁODEM, JEŻELI...

GENEWA (obsł. wł.). Naczelny dyrektor Międzynarodowej Organizacji Rolnictwa Sir John Boyd Orr w raporcie złożonym obradującej w Genewie konferencji stwierdził, że w ciągu zbliżającej się zimy miliony ludzi w Europie i Azji będzie się odżywiało gorzej aniżeli w latach wojny. Prawie połowa ludności świata żyć będzie w warunkach graniczących z głodem. Istnieje niebezpieczeństwo, że na skutek braku kredytów zagranicznych, kraje, które importowały znaczne ilości żywności, będą się starały być samowystarczalne. Spowoduje to nadmiar środków żywnościowych w krajach eksportujących, co w konsekwencji doprowadzi do nowego kryzysu żywnościowego.

John Boyd Orr domaga się długoterminowej polityki planowania w dziedzinie żywności i podjęcia przez Organizację rzetelnej akcji w kierunku zaradzenia złu, a nie ograniczania się wyłącznie do zbierania statystyk i czynienia zaleceń.

Co na to władze angielskie?
Oburzająca prowokacja
Niemiecka policja napadła i zrabowała obóz polskich wysiedleńców w strefie brytyjskiej

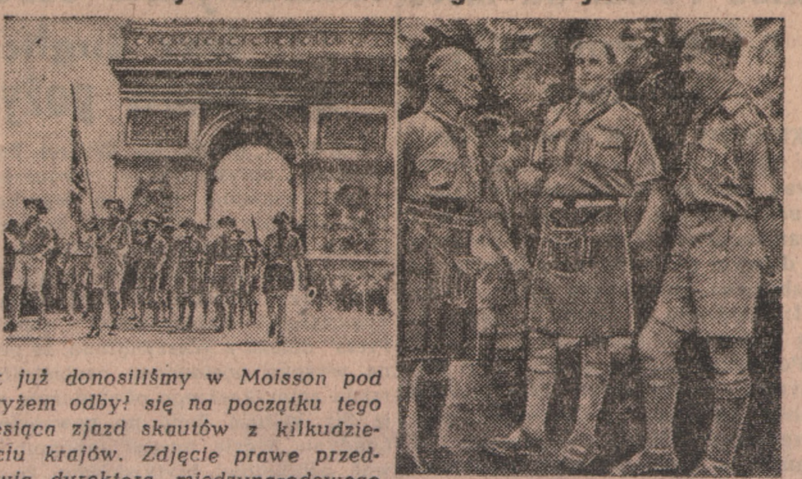
LONDYN (PAP). Z Hamburga donoszą, że na terenie obozu polskiego Limmer, powiat Alfred, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, doszło ostatnio do skandalicznych wydarzeń. Mianowicie obóz „Polonia", zamieszkały przez 540 wysiedleńców polskich, otoczony został przez 500 uzbrojonych policjantów niemieckich, którym asystowali dwaj oficerowie brytyjscy w stopniu majora i kapitana. Wybijając drzwi i okna, Niemcy wdzierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn na plac obozowy, popędzając ich kolbami oraz pałkami gumowymi i drewnianymi i obrzucając obelgami podobnymi do tych, jakich używali w stosunku do Polaków podczas okupacji. Następnie, pod pozorem rewizji, policja niemiecka zrabowała cały dobytek wysiedleńców polskich. Niemcy wtargnęli do kaplicy obozowej, zerwali dywany z ołtarza, rzucili kielich mszalny na podłogę oraz zabrali świece kościelne i vota mszalne. Księdza obozowego Januszewskiego policjanci niemieccy prowadzili do kaplicy pod karabinami. Zachowywali się oni niezwykle brutalnie w stosunku do kobiet i dzieci, kopali i bili pałkami kobiety ciężarne. 16 osób dotkliwie poturbowano.

Opuszczając obóz z wozami pełnymi zrabowanych rzeczy, policjanci niemieccy urągali Polakom, oświadczając Polakom, że postępują tak w odwet za Śląsk. Krzyczeli też, że „czasy hitlerowskie jeszcze wrócą" i rzucali pogróżki pod adresem Polski.

Mieszkańcy obozu zeznają pod przysięgą, że widzieli policjantów niemieckich, pozdrawiających się podniesieniem ręki okrzykiem „Heil Hitler", demonstrując w ten sposób, jak w wielu innych wypadkach, że duch hitlerowski panuje nadal w szeregach zorganizowanej przez aliantów zachodnich policji niemieckiej.

Korespondenci pism brytyjskich donoszą z kolei o demonstracjach hitlerowskich, jakie odbywają się w różnych miejscowościach zachodnich stref Niemiec. Ostatnio w amerykańskim sektorze Berlina duży oddział szturmowców hitlerowskich przemaszerował ulicami dzielnicy Kreuzberg, śpiewając: „Horst Wessel - Lied".

Z jamboree harcerskiego w Paryżu



Jak już donosiliśmy w Moisson pod Paryżem odbył się na początku tego miesiąca zjazd skautów z kilkudziesięciu krajów. Zdjęcie prawe przedstawia dyrektora międzynarodowego biura skautów (po prawej) lorda Rowallana — kierownika harcerstwa angielskiego (w środku) i lorda BadenPowella juniora (po prawej) podczas przyjacielskiej pogawędki w Moisson. Zdjęcie lewe: defilada uczestników zlotu na tle Łuku Triumfalnego w stolicy Francji.

Polska — największy eksporter węgla

OSTRAWA (ZAP) Dziennik czeski „Hlas" stwierdza, że Polska jest obecnie największym eksporterem węgla. Zdaniem pisma Polska może dość łatwo zwiększyć wydobycie do 100 milionów ton rocznie, o ile dostanie z zagranicy odpowiednie maszyny i sprzęt górniczy.

Wykrycie tajnej RADIOSTACJI przez czeską straż

PRAGA (ZAP) Czeska straż graniczna zatrzymała na granicy w Karkonoszach trzech mężczyzn o nazwiskach Hamann, Karnik i Wild. Posiadali oni krótkofalową stację nadawczą, zainstalowaną — rzecz ciekawa — wprost na linii granicznej. U Hamanna i Wilda znaleziono również broń palną, pochodzenia niemieckiego. Stwierdzono z całą pewnością, że stacja była właśnie czynna, nie wykryto jednak dotąd, z kim pozostawała w kontakcie. Stacja została zmontowana z kradzionych i znalezionych części.

ODBUDOWA WARSZAWY

Miesiąc wrzesień przeznaczony został na wielką akcję propagandową na rzecz odbudowy Stolicy. W całym kraju, w każdym jego zakątku przeprowadzone zostaną zbiórki ofiar pieniężnych, które razem stworzyć mają poważny fundusz, umożliwiający szybsze zaleczenie ran, zadanych Warszawie przez germańskiego najeźdźcę. Każdy zaś ofiarodawca, czy nim będzie chłop, robotnik, urzędnik, kupiec albo rzemieślnik, stanie się poprzez złożony przez siebie datek współtwórcą i współbudowniczym nowej Stolicy.

Akcja, o której mówimy, nie jest w zasadzie nową. Ofiary na odbudowę Warszawy zbierane były wśród społeczeństwa polskiego i w latach ubiegłych i przyniosły w efekcie wiele milionów złotych, które w połączeniu z kredytami z funduszów państwowych, zdołały już zamienić stos ruin i zgliszcz ze stycznia 1945 r. na kipiącą życiem wielkomiejskim stolicę państwa. Za milionami i miliardami złotych, które zostały już wydatkowane, popłynąć jednak muszą na ten wielki cel dalsze sumy, aby zaczęte dzieło zostało w pełni ukończone.

Społeczeństwo nasze rozumie doniosłość i ciężar trudu, jaki stoi jeszcze przed nami, i na pewno nie poszczędzi ani wysiłku osobistego, ani ofiar materialnych, aby odbudowa Stolicy dokonana została w czasie jak najkrótszym.

Przy omawianiu zagadnienia odbudowy Stolicy nasuwają się jednak mimo woli pewne asocjacje, które być może dla warszawianina, który dzisiaj nadal mieszka w Warszawie, albo który osiedlił się gdzie indziej, oczekując z większą lub mniejszą tęsknotą na powrót do „swego" miasta, nie będą stanowiły problemu, ale które wielu innym ludziom mogą dać, a i na pewno dają, materiał do myślenia.

Ofiary na odbudowę Warszawy składać będą również mieszkańcy zniszczonego Poznania, Gdańska, Szczecina, Opola, Jasła, mieszkańcy spalonych wsi na przyczółku sandomierskim. Tamte miasta i wsie leżą w gruzach i czekają również na kapitały, które pozwoliły by na uruchomienie prac rekonstrukcyjnych. A przecież mieszkaniec tego zniszczonego miasta, miasteczka i wsi jest bardziej zainteresowany w szybkiej odbudowie swego miasta, w którym mieszka, i na którego gruzy codziennie spogląda.

Koncentracje zaś wysiłku finansowego na jednym punkcie, na odbudowie Stolicy, rozpatrywać on może jako czynnik prowadzący do podziału Polski na miasta odbudowane i te „gorsze", w których ruiny zarastają trawą.

Przemawiając na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu, poseł Str. Pracy mgr Henryk Trzebiński zwrócił właśnie uwagę na paradoks, że na Ziemiach Odzyskanych są jeszcze okolice, o które nie dba się, słabo zaludnione, bez połączeń komunikacyjnych, bez śladu jakiegoś ruchu w dziedzinie odbudowy, i są znowu okolice, gdzie życie pulsuje niemal że przedwojennym tętnem. Poseł mgr Trzebiński apelował wówczas o równomierne traktowanie wszystkich miast, miasteczek i wsi w zakresie kredytów inwestycyjnych, a to w celu uniknięcia anormalnego podziału na „oazy" i „pystynie".

Składając chętnie i w pełnym przekonaniu o ich celowości ofiary na odbudowę Stolicy, społeczeństwo

polskie tych miast i wsi, które w czasie ostatniej wojny uległy również zniszczeniu, pragnie widzieć, aby jego ofiary przyczyniały się w równej mierze do odbudowy Stolicy, jak i równocześnie dźwigały z ruin Poznań, Gdańsk czy Jasło. Jest to zjawisko psychologicznie zrozumiałe i nie można nie brać go pod uwagę. Przeciwnie, jego uwzględnienie spotęguje ofiarność społeczeństwa, które nigdy nie zawodziło, gdy się doń zwracano o pomoc.

Partia Petkova poza prawem

SOFIA (PAP). Zgromadzenie Narodowe postawiło poza prawem dotychczasową opozycyjną partię agrarną Petkova i pozbawiło mandatu 65 deputowanych tej partii.

Imigranci żydowscy wytoczą proces ministrom angielskim

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie zapowiedziano, iż 4.500 nielegalnych imigrantów żydowskich, odtransportowanych z powrotem do Niemiec zamierza wytoczyć proces brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi, oraz ministrowi kolonii o naruszenie wolności osobistej. Adwokat grupy Żydów postanowił odczekać oświadczenia obu ministrów w tej sprawie.

12-ty dzień procesu WIN w Krakowie

Wywiad wojskowy czy polityczny

Osk. Niepokólczycki nazywa zbieranie materiałów wojskowych „okupacyjnym nawykiem"

KRAKÓW (PAP). Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, komendanta głównego WIN od stycznia do października tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego. Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie Opowiada o swym współudziale w 7-mio osobowej grupie oficerów, która wśród 6000 oficerów obozu w Woldenbergu miała się narażać na izolac-ję, za nawoływanie do powrotu. Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizacje „Nie" z siecią informacji, aparatem propagandy, łączności i funduszami — po pewnym czasie przyjmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru delegatury w Krakowie, a po powstaniu WIN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Po aresztowaniu Rzepeckiego, na odprawie w Poznaniu postanowiono pozostawić oskarżonego na obszarze południowym. W styczniu 1946 r., gdy aresztowany został ówczesny komendant główny WIN — Sławbor — Niepokólczycki uważa, iż winien utrzymać w swoich rękach „kierownictwo WIN w całym kraju". Czeka na oficjalną decyzję w tej sprawie z Londynu. Wobec zerwania dotychczasowej sieci łączności z Londynem, Niepokólczycki posyła do Londynu swoja emisariuszkę Irenę Sołdau, daje jej fotomateriał informacyjny i przekazuje ustny raport o sytuacji, zapowiadając, iż czeka decyzji z Londynu w sprawie objęcia przez niego kierownictwa WIN do 1 czerwca 1946 r. Z takim samym raportem wysyła następnie pułkownika Rolewicza i inne ekipy, ale — jak twierdzi — nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Dochodzą go natomiast słuchy o zapadłej jakoby decyzji IV oddziału sztabu w Londynie, że WIN należy rozwiązać. Mimo to -w dalszym ciągu kieruje on pracą WIN. Niepokólczycki opowiada również o tarciach w łonie podziemia, zwłaszcza w „komitecie porozumiewawczym".

O wysyłaniu przez jego ludzi raportów informacyjnych do Andersa, dowiedział się — jak twierdzi oskarżony Niepokólczycki — w śledztwie. Uważał on, że kontakt Andersa z konspiracją w kraju powinien być wyłącznie przez sztab Bora - Komorowskiego w Londynie, po przez „hierarchię służbową", a nie przez szukanie kontaktów na własną rękę.

Zbierana w terenie informacja nosiła — zdaniem oskarżonego — charakter polityczny. Nadsyłane mu z terenu materiały wojskowe i spisy członków PPR — Niepokólczycki nazywa obecnie „kłopotem w robocie sztabowej". Podkreśla, że w raportach znajdowały się wiadomości, stanowiące naruszenie tajemnicy wojskowej, tłumaczy to jednak „okupacyjnym nawykiem". „Moją winą jest — dodaje Niepokólczycki — że nie dałem rady doszczętnie wypienić tendencji do zbierania wiadomości o charakterze wojskowym, z naruszeniem tajemnicy wojskowej".

WIN nosiła w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, potem przyszła kolej na akcję „O". Jako materiał do propagandy służyły m. in. sfałszowane komunikaty KC. PPR oraz sfabrykowana przez WIN broszurka rzekomych PPS-owców. Po dłuższym namyśle oksarżony zgodził się wydrukować i rozesłać „list do Mikołajczyka". Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z UPA. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego ko-ntaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z UPA — twierdzi Niepokólczycki — nie kazałem zawierać. Nie mniej był to błąd polityczny dużej miary".

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przy tym, że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem IV w Londynie. Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów. Tzw. „specjalne opracowanie dla zagranicy" było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego — nie mogło pójść przez ambasadę Materiał ten Niepokólczycki miał przekazać sam. Oskarżony wie, że Kwieciński (szef obszaru WIN) porozumiewał się z jedną z obcych ambasad. Niepokólczycki uważał się za podwładnego sztabu londyńskiego Bora - Komorowskiego i przez ambasady szukał kontaktów do tego sztabu. Przechodząc do omówienia sprawy stosunku do PSL, Niepokólczycki mówi o presji dołów w kierunku współpracy z tym stronnictwem, czemu nie potrafił się oprzeć. Wiedziałem, mówi oskarżony, że ludzie z WIN i PSL zbierają się razem, wymieniają poglądy i dlatego, kiedy poszczególni podwładni przychodzili do mnie z wnioskiem o współpracę z PSL, ja godziłem się. Kończąc swe wyjaśnienia Niepokólczycki oświadcza, że bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WIN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 r. Następują pytania prokuratora.

Osk. Niepokólczycki wyjaśnia w odpowiedzi, iż wywiad polityczny miał dać obraz stosunków wewnętrznych w partiach oraz ilustrować „ogólne przejawy działalności władz bezpieczeństwa". Szefem kontrwywiadu był zastępca Strzałkowskiego „Wiktor", od którego oskarżon-y brał informacje co do działalności władz bezpieczeństwa w Krakowie.

Oskarżony wie o przesłaniu do PSL materiałów wywiadowczych na zlecenie jego zastępcy Rolewicza. W rozmowach WIN'u z PSL-em udział brał członek NKW PSL, pseudonim Śliwa. Materiały WIN miały być dostarczone przez owego Śliwę prezesowi NKW PSL. WIN zamierzał robić wszystko, aby przeprowadzić propagandę na rzecz PSL. W czasie wyborów WIN stawiał na PSL. Chodziło też o wywołanie interwencji dyplomatycznej, aby wybory odbyły się pod kontrolą obcych mocarstw.

W dniu dzisiejszym zeznaje w dalszym ciągu osk. Niepokólczycki.

Z ostatniej chwili

FRANCJA ujawnia przebieg rozmów w LONDYNIE

PARYŻ (obsł. wł.). Francuski minister informacji podał do wiadomości, iż delegaci francuscy na konferencji londyńskiej poczynili szereg zastrzeżeń. Oświadczenie to wywołało niemiłe zdziwienie w kołach politycznych Londynu, uważających je jako niedyskrecję, gdyż obrady na żądanie Francji były tajne i przebieg ich nie miał być publikowany.

W dniu dzisiejszym obradował gabinet francuski, wprawdzie nie poruszano tam spraw konferencji londyńskiej, niemniej jednak nie dało się ukryć rozczarowania z powodu jej przebiegu.

Przedstawiciel greckiej koalicji EAM

o załamaniu reżimu w Grecji

Każdy rząd bez udziału EAM skazany na niepowodzenie

LONDYN (PAP). Londyński przedstawiciel greckiej koalicji EAM Doganis w oficjalnym oświadczeniu, złożonym za pośrednictwem demokratycznej greckiej agencji prasowej, mówi o ostatecznym załamaniu się faszystowskiego rządu i sztabu generalnego Grecji. Monarchiści greccy są absolutnie niezdolni do opanowania sytuacji w Grecji. Amerykanie usiłują obecnie stworzyć rząd koalicyjny przy udziale starego przywódcy liberałów Sophulisa, by dać w ten sposób pozory „demokratycznego" rządu. Jednakże liberałowie, tak Sophulis jak i Plastiras, mogą być — jak mówi Doganis — zaledwie narzędziem w ręku populistów, którzy nie pozwolą im odegrać żadnej roli zasadniczej. Dzisiaj — oświadczył londyński przedstawiciel EAM — jakikolwiek rząd w Atenach bez udziału EAM skazany jest z góry na niepowodzenie. Tę oczywistą prawdę winni uznać zarówno monarchiści i centrum demokratyczne w Grecji, jak Amerykanie i Anglicy. W przeciwnym wypadku nastąpi katastrofa. Z drugiej strony EAM gotowa jest dzisiaj, jak zawsze, do rokowań pokojowych, ale gdyby takie rozwiązanie zostało znów odrzucone — walka zbrojna będzie trwała.

Socjaliści włoscy w Warszawie

WARSZAWA (PAP) Do Warszawy przybyli samolotem przewodniczący włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni i sekretarz generalny tej partii Lelio Basso.

Na lotnisku oczekiwali gości włoskich przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej w osobach przewodniczącego CKW PPS, ministra Pracy i Opieki Społecznej ob. Rusinka, sekretarza CKW PPS ministra Żeglugi Rapackiego, kierownika Wydziału Zagranicznego CKW PPS, posła Dobrowolskiego oraz sekretarza komitetu warszawskiego PPS posła Jagiełły. Przybyli również na lotnisko przedstawiciele ambasady republiki włoskiej w Warszawie z ambasadorem p. Ambrio Donnini i pierwszym sekretarzem na czele.

Z lotniska Pietro Nenni i Lelio Basso odjechali do pałacu w Wilanowie, gdzie zamieszkują podczas swego pobytu w stolicy Polski. 27 bm. goście włoscy zwiedzili miasto i zostali przyjęci przez premiera Cyrankiewicza, zaś w godzinach wieczornych wzięli udział w raucie wydanym na cześć bawiących w Warszawie artystów radzieckich.

Program pobytu gości włoskich w Polsce przewiduje również objazd miast prowincjonalnych, a w szczególności Krakowa, Poznania i Wrocławia Pietro Nenni i Lelio Basso udadzą się również na teren dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, w którym przewodniczący włoskiej Partii Socjalistycznej stracił córkę.

—o—

Zbrodnicza działalność Kruppa

Wśród wielu sylwetek niemieckich przestępców wojennych na specjalne zainteresowanie zasługuje osoba Alfreda Kruppa v Bohlem und Halbach, swego czasu największego producenta broni w Niemczech Zasiada on na ławie oskarżonych w Norymberdze Akt oskarżenia spisany na 75 stronnicach maszynopisu zarzuca mu obok przestępstw wojennych zbrodnie przeciw ludzkości, eksploatację i znęcanie się nad deportowanymi robotnikami, jeńcami wojennymi i więźniami obozów koncentracyjnych, wreszcie też rabunek w państwach okupowanych. Akt oskarżenia, oddano do przestudiowania oskarżonemu Lektura ta pozwoliła Kruppowi uświadomić sobie, jak wielką rolę odegrał w zbrojeniu świata i przygotowaniu najstraszliwszych z wojen. W dziele tym zasłużyli się już jego poprzednicy.

ZAP podaje ciekawe szczegóły z kariery Kruppa:

Przeszło sto lat koncern Kruppa produkował armaty, a nadszedł rok 1918, kiedy nakazano mu miast narzędzi zbrodniczych, produkować pługi. Nie długo jednak wytrzymał w tej pracy pokojowej, gdyż już w r 1925 zaczął produkować czołgi, a następnie urządzenia celownicze do dział artyleryjskich, wreszcie płyty pancerne i łodzie podwodne, a w r 1933 zaczął już eksperymentować z bronią rakietową. 20 lutego 1933 r był dniem przełomowym dla dalszej misji Kruppa. W dniu tym ojciec Alfreda, Gustav spotkał się w domu Goeringa z Hitlerem. Fuehrer oświadczył mu wówczas, że jeżeli wybory nie przyniosą mu zwycięstwa, to władzę wywalczy sobie siłą. Było to równoczesne z wypowiedzią walki pacyfizmowi. Krupp zrozumiał wówczas intencje Hitlera i na dowód tego wręczył mu czek na 3 mil. marek W sposób tak prosty i bezpośredni zaczęła się ich współpraca, która wnet doprowadziła do największej katastrofy w dziejach W okresie od r. 1932 Krupp zwiększył swoją produkcję prawie sześciokrotnie. Ilość zatrudnionych robotników wzrosła w tym czasie z 33 tys na 112 tys Jak olbrzymie zyski czerpał w tym czasie dowodzi fakt, że tylko konto fundacji dla Hitlera wykazywało sumę 6 mil. marek. W r 1944 Krupp zatrudniał w Essen 55 tys. robotników deportowanych z różnych krajów, 18 tys jeńców wojennych i 5 tys więźniów obozów koncentracyjnych Traktowanie tych ostatnich było nie lepsze, niż w Belsen, czy Buchenwaldzie. W ciągu czterech miesięcy zmarła tam 1/3 część dzieci więźniów Na to nie zwracano jednak uwagi. Armaty były ważniejsze, niż życie ludzkie.

Fakty te tłumacza, dlaczego Gustav Krupp miał zasiadać w Norymberdze na jednej ławce z Goeringiem. Niestety, niedyspozycja fizyczna uchroniła go od tego. Za ojca odpowiada teraz syn, Alfred. Czyżby jednak choroba zwalniała od odpowiedzialności za miliony istnień ludzkich?

Skład Polski na mecz z Czechosłowacją ustalony

KRAKÓW (tj). W Krakowie odbył się mecz dwóch reprezentacji Polski przed meczem międzypaństwowym z Czechosłowacją. Team A wygrał z Teamem B 7:1 (7:1). Gra do przerwy na dobrym poziomie, po przerwie zaś bezbarwna. Bramki dla Team A zdobył: Spodzieja 4, Cieślik 2, Gracz 1: dla Team B — Anioła 1.

Po meczu kapitan sport. PZPN płk. Reyman ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją. Przedstawia się on następująco: w bramce — Janik (rezerwa Jurowicz) obrona: Szczepaniak, Flanek (Włodarczyk), pomoc: Gajdzik, Parpan, Piec, atak: Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański, (Kulawik).

Rada Bezp. przyjęła prawie jednomyślnie

rezolucję polską w sprawie Indonezji

NOWY JORK (PAP) Kończąc debatę w sprawie Indonezji, Rada Bezpieczeństwa przyjęła 10 głosami przy powstrzymaniu się od głosowania jedynie Wielkiej Brytanii rezolucję polską, przypominając rządom holenderskiemu i indonezyjskiemu zalecenia Rady w sprawie zaprzestania ognia. Uchwalenie rezolucji polskiej z tak rządką jednomyślnością zostało poprzedzone na porannym posiedzeniu Rady ożywioną dyskusją. Celem rezolucji polskiej jest doprowadzenie do efektywnego — zaprzestania działań wojennych w Indonezji na okres badań konsulów zagranicznych w Bawii Delegat Polski zwrócił uwagę na znany powszechnie fakt, że niestety działania wojenne w Indonezji trwają i jakkolwiek delegacja polska nie zamierza w chwili obecnej wypowiadać się na temat winy którejkolwiek ze stron, to jednak pragnie zawieszenia działań wojennych. Delegat Polski wyraził również obawę, że przeciąganie się wojny w Indonezji i zajęcie przez Holendrów jej stolicy może uniemożliwić jakiekolwiek sprawiedliwe rozwiązanie w sprawie indonezyjskiej.

Ameryka chce pomoc Anglii,

lecz Anglicy nie przyjmą warunków pożyczki amerykańskiej

LONDYN (PAP). Sir Wilfrid Eady poczynił optymistyczne wynurzenia przedstawicielom prasy o wynikach jego podróży w Ameryce. Twierdził on że Amerykanie ustosunkowali się przychylnie do propozycji brytyjskich i że chcą Wielkiej Brytanii pomoc. Tymczasem korespondent „United Press" donosi z Waszyngtonu, że pewna wysoko postawiona osobistość z rządu amerykaskiego oświadczyła mu, iż Sir Wilfrid Eady po powrocie z Londynu będzie musiał zakomunikować gabinetowi brytyjskiemu że Ameryka nie udzieli Anglii żadnej pomocy, nawet w ramach planu Marshalla, dopóki rząd USA nie przekona się, że Wielka Brytania poczyniła wszystkie możliwe wysiłki w celu wydobycia się z kryzysu gospodarczego o własnych siłach. Stany Zjednoczone chcą również wiedzieć, czy w wyniku obecnego kryzysu Wielka Brytania przesunie się na prawo, czy też jeszcze bardziej na lewo i czy brytyjskie — przedsiębiorstwa prywatne otrzymają w przyszłości większe możliwości rozwoju. Stany Zjednoczone ewentualne przyszłe pożyczki dolarowe uzależnią od określonych warunków. Rząd brytyjski zdaniem korespondenta, zdecydowany jest nie przyjąć już więcej od Ameryki ani jednego miliona dolarów jeśliby to miało pociągnąć za sobą przyjęcie zasadniczych zobowiązań.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 34 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 29 8 47

Sukces rzemiosła na MTG

Sopot, w sierpniu.

Pawilon rzemieślniczy MTG w Sopocie, który wznosi się na rogu ul. Marsz. Rokossowskiego i Powstańców Warszawy, pomieścił eksponaty rzemiosła, nadesłane nieomal z całej Polski. Jest niewątpliwie sukcesem, że ten pawilon o pow. 500 m. kw. został wybudowany i wykończony w ciągu 21 dni, a całość tak estetycznie i celowo urządzona. Jest to zasługą Związku Izb Rzemieślniczych i Izby Rzemieślniczej w Gdańsku, jako realizatorów tych targów rzemieślniczych. Wystawców jest 178, podzielonych między 13 stoisk, rozgraniczonych estetycznymi ściankami działowymi. Okno od strony ul. Rokossowskiego ozdobione jest piękną rzeźbą, symbolem pracy rzemiosła. Na stoiskach rozmieszczone są herby województw i miast wojewódzkich oraz różne akcenty regionalne.

Najliczniej wystąpiło, rzecz oczywista, rzemiosło gdańskie, reprezentowane przez 48 wystawców, a następnie Pomorze, Łódź i Poznań. Liczny i imponujący udział wystawców warszawskich był szczególnie cenny, gdyż wykazał, że rzemiosło stołeczne szybko odrodziło się oraz utrzymało swe przedwojenne walory gospodarcze i artystyczne. Wśród wystawców warszawskich wyróżniali się szewcy, godni spadkobiorcy Kilińskiego, których wyroby mogą być eksportowane za granicę.

Dalej wyróżniło się rzemiosło precyzyjne, wyrób wag precyzyjnych i maszyn. Maszyna do wyrobu bułek została nabyta i wystawca otrzymał szereg zamówień.

Działy galanterii skórzanej, torebek damskich, bielizny oraz wyrobów introligatorskich wykazały wysoki poziom artystyczny.

Rzemiosło artystyczne brązownicze, którego wyroby były znane przed wojną za granicą, wykazało się dawnym poziomem, a jego miniatury pomników Warszawy zdobyły nabywców oraz ogólne uznanie.

Drugie miejsce pod względem różnorodności i bogactwa eksponatów zajęło Pomorze, które utrzymało nadal wybitne stanowisko zajęte podczas zeszłorocznej wystawy w Bydgoszczy i nie dało sobie odebrać pierwszeństwa w wielu dziedzinach jak: mebli, wyrobów drzewnych gospodarskich tak poszukiwanych za granicą, narzędzi i maszyn precyzyjnych np. wyrób części do maszyn obuwniczych, wyrób instrumentów muzycznych itp.

Wreszcie działy galanterii, konfekcji itd. wykazały nadal, że rzemiosło pomorskie może poważnie ubiegać się o udział w eksporcie.

Następne stoisko zajęło rzemiosło łódzkie, wystawiając wyroby z działu konfekcyjnego, krawieckiego i bieliźniarskiego. Wyrób przedmiotów upominkowych w metaloplastyce, narzędzia oraz zabawki i wyroby szewskie uzupełniły ten cenny pokaz targowy rzemiosła łódzkiego.

Na następnym miejscu należy wymienić woj. poznańskie. Rzemiosło poznańskie, które tak imponująco wystąpiło w roku bieżącym na Targach Poznańskich nie mogło z powodu szczupłości miejsca wziąć większego udziału w MTG. Szczególnie rzemiosło stolarskie, które od szeregu lat wywoziło swe wyroby do Belgii, Holandii i innych krajów nie jest reprezentowane.

Na czoło eksponatów rzemiosła poznańskiego wysunęły się wyroby galanterii skórzanej, torby, nesesery i walizy ze skór importowanych, obliczone na eksport, które już wywołały zainteresowanie zagranicy. Wyróżnia się eksponat: wyprawiony krokodyl, który budził ogólny podziw.

Rzemiosło kieleckie zaprezentowało w wysoce pomysłowym stoisku niezrównanej jakości wyroby ceramiczne i tkaniny samodziałowe, oraz bardzo artystycznie obrobione różne przedmioty i upominki z marmuru kieleckiego.

Rzemiosło górnośląskie zaprezentowało wyroby metalowe dla przemysłu motoryzacyjnego, jak np. chłodnice i części samochodów, szczotki metalowe, sterylizatory, dalej rzeźby w drzewie i węglu itd.

Rzemiosło rzeszowskie, które ma na swym terenie wielkie centrum koszykarskie w Rudniku nad Sanem, pokazało wysokiej klasy meble koszykowe i różne meble z wikliny.

Nasze rzemiosła ze Szczecinem, Wrocławiem, Olsztynem i Białymstokiem na czele dały podobne eksponaty. W dziale wyrobu mebli inkrustowanych i warsztatów dla przemysłu ludowego przodował Szczecin.

Osiągnięciami gospodarczymi działu rzemiosła na MTG są: 1. duże zainteresowanie gości zagranicznych, 2. zawarcie szeregu transakcji obliczonych na rynek miejscowy, 3. dokonanie szeregu transakcji z przedstawicielami sektora spółdzielczego, 4. nawiązanie bliższego kontaktu z przedstawicielami central eksportowych, którzy zawarli szereg umów na dostawy i zakupili wzory, które zaoferują zagranicznym odbiorcom.

Targi miały charakter zapoznawczy, zarówno skontaktowały eksporterów z wytworcami, jak i zapoznały rzemieślników poszczególnych terenów z wytwórczością innych miast, ich kalkulacją i cenami. Należy zaznaczyć, że cennik szewców warszawskich ze wskazaniem cen dla świata pracy i wysoką jakością obuwia znalazły ogólne uznanie.

W sobotę Komisja powołana przez Związek Izb Rzemieślniczych dokona oceny stoisk pod względem artystycznym i handlowym.

Ogólnie należy uznać wynik Targów Rzemiosła w Sopocie na MTG za pozytywny, biorąc pod uwagę szczupłość terenu i pośpiech z jakim były organizowane.

W. A. Zabęski
Nacz. Wydz. Dep. Przemysłu Miejscowego Min. P. i H.

Ograniczenie zużycia energii ELEKTRYCZNEJ

Od dnia 1. 10 br do marca 1948 r. zostaną wprowadzone ograniczenia spożycia energii elektrycznej do 10 kWh na izbę i miesiac. Przy tej wielkości spożycia będzie zachowana dotychczasowa taryfa. Dla spożycia większego na izbę miesięcznie, opłata będzie wynosić conajmniej 15 zł za 1 kWh.

W jednym tylko wypadku zastosowany będzie wyjątek, a mianowicie w celu udostępnienia elektrycznego grzejnictwa matkom dzieci do lat 2-ch, w rodzinach pracujących

Z działalności Zrzeszenia
Importerow i Eksporterów

W m-cu lipcu br. struktura Zrzeszenia Importerów i Eksporterów R.P. uległa reorganizacji w związku ze stworzeniem nowych grup branżowych. Powołano 16 grup branżowych, a mianowicie: 1. płody rolne, leśne, nasiona, warzywa i zioła; 2. artykuły kolonialne, owoce, jagody, przetwory, konserwy; 3. jaja, pierze, drób, dziczyzna; 4. metale, maszyny, narzędzia, części, wyroby metalowe; 5. artykuly chemiczne, farmaceutyczne, tłuszcze techniczne, kauczuk, guma i wyroby z gumy, garbniki; 6 surowce i artykuły włókiennicze; 7. drzewo, wiklina, wyroby drzewne i wiklinowe; 8. mięso i przetwory, konserwy mięsne, jelita, szczecina, wyroby ze szczeciny, tłuszcze jadalne, 9. skóry i futra, wyroby skórzane oraz artykuły zastępcze; 10. wyroby przemysłu ludowego, galanteria szklana, zabawki, wyroby ceramiczne, artykuły różne; 11. maszyny i aparaty elektryczne, radioaparaty, części, sprzęt radiowy, elektrotechniczny; 12. narzędzia lekarskie i dentystyczne, urządzenia sanitarne i artykuły dentystyczne; 13. dostawy na statki; 14. narzędzia, przybory i wyroby zegarmistrzowskie, optyczne i złotnicze; 15. książki, czasopisma, papier, materiały piśmienne i drukarskie, przybory introligatorskie; 16. ryby, raki, śledzie.

Handel zagraniczny zrzeszenia rozwija się coraz pomyślniej. Jeszcze w ub. r. obroty były minimalne, w bieżącym — osiągnęły już pewną pozycję ze stałą tendencją do wzrostu.

Miesiąc	Eksport		Import		Ogółem	
	Ilość transakcji	Wartość rynk. towaru zł	Ilość transakcji	Wartość rynk. towaru zł	Ilość transakcji	Wartość rynk. towaru zł
I	2	11.178.750	3	12.44[illegible]32	5	23.625.070
II	7	38 536.157	7	[illegible]9.19[illegible]24	14	97.732.400
III	17	33.497.292	24	98.23[illegible]1	41	131.733.206
IV	13	67.889.239	23	13[illegible].481.[illegible]	36	198.370.576
V	18	38.275.613	21	108.964.223	39	147.239.836
VI	17	41.493.907	45	406.704.139	62	448.198.046

Zrzeszenie eksportowało głównie jaja do Szwajcarii, wiklinę i wyroby wiklinowe do Szwecji, Belgii Danii i Holandii, ryby do Szwecji i Anglii, nasiona do Szwajcarii, Belgii, Danii i Holandii. Import zaś obejmował chemikalia i surowce farmaceutyczne, których sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Szwajcarii w dwóch kwartałach br. za sumę 243 344.377 zł, akcesorii samochodowych za 158.253.500 zł.

Plan trzyletni działalności zrzeszenia został jrż opracowany, jednak w jego realizacji napotyka się na liczne trudności, związane z krótkim okresem trwania tej organizacji.

(Pb))

Przemysł włókienniczy
w dążeniu do wykonania planu produkcji

ŁÓDŹ (W) W C. Z. P. Wł. w Łodzi na konferencji prasowej dyr. inż. Bąbiński przedstawił sytuację, jaka obecnie panuje na odcinku włókienniczym. I półrocze 1947 r. nie stwarzało dogodnych warunków do wykonania zamierzonego planu w 100%. Brak dostatecznej ilości surowca spowodowany niedowozem z zagranicy na skutek ostrej zimy, dalej trudna do rozwiązania kwestia transportu zmagazynowanego surowca z portu do ośrodków fabrycznych — oto najgłówniejsze przyczyny niedoboru w produkcji. Niedobór ten wynosi na odcinku bawełnianym 2,3 milj. metrów tkanin na 115 milj. m. i na odcinku tkanin wełnianych 102 tys. m. wobec zaplanowanych 14 milj. metrów.

CZPWł. wkroczyło w drugie półrocze z postanowieniem bezwzględnego wykonania zamierzonego planu produkcji za ten okres.

Jeśli chodzi o sytuację surowcową - to uległa ona dużej zmianie na lepsze. Obecnie włókiennictwo dysponuje 17 tys. ton surowca. Możliwości stworzenia koniecznych zapasów stwarza umowa ze Zwiazkiem Radzieckim, która gwarantuje dostarczenie w terminie do czerwca 1948 r. 50 tys. ton bawełny.

Dążenia CZPWł. idą w kierunku jak największej racjonalizacji pracy i produkcji. Drogą odpowiednich przesunięć organizacyjnych stworzone zostaną możliwie najdogodniejsze warunki pracy dla robotnika. W fabrykach wprowadzone zostaną t.zw karty technologiczne, które dadzą obraz technicznego stanu produkcji. Każda maszyna otrzyma swój paszport, który bedzie mówił o jej złej, dobrej czy średniej sprawności technicznej. Mamy obecnie najwięcej maszyn o sprawności średniej — dążyć będziemy do posiadania dużego procentu maszyn I gatunku. Dużą inowacją będzie również wprowadzenie przez CZPWł. półrocznego planu asortymentowo - sezonowego, aby wyrugować zasilanie rynku w niesezonowe materiały. Dotychczas plan trzyletni podzielony był na plany roczne a z punktu widzenia asortymentu na kwartały.

Dużą bolączką przemysłu włókienniczego jest park maszynowy znajdujący się w mizernym stanie: brak maszyn nowych i części zamiennych do maszyn starych. Min. Minc wydał zarządzenie przydzielenia dla przemysłu włókienniczego baz remontowych i wyasygnowania na ten cel 7,5 milj. kredytu. Ponieważ akcja ta jest bardzo spóźniona, dlatego efekt jej widoczny będzie dopiero w 1948 roku, kiedy przemysł włók. otrzyma pierwszych 800 obrabiarek.

Równocześnie zostanie wprowadzona do włókiennictwa nowelizacja w systemie sprawozdawczym. Dotychczasowy system dekadowych sprawozdań fabrycznych obejmował za długie okresy sprawozdawcze, i nie pozwalał na szybkie uchwycenie przez Gł. Zarząd Przemysłu Wł. niedoborów w poszczególnych fabrykach. Codzienne sprawozdania przyczynić się mają do stworzenia bieżącej kontroli produkcji wszystkich fabryk.

Od r. 1948 praca w fabrykach włókienniczych oparta zostanie również o bilans surowcowy, co da stałą kontrolę surowca w zakładach, a w efekcie nie dopuści do wytworzenia się luk w zapasach — a co za tym idzie do przerw w produkcji.

A. Wiatrak

Rynki towarów kolonialnych

HERBATA:

Według kolejności ważnych rynków herbaty, Londyn figuruje na pierwszym, Amsterdam zaś na drugim miejscu. Wszelkie gatunki herbaty przeznaczone dla Europy przesłane zostały początkowo po wojnie wyłącznie do Londynu, gdzie je mieszano i rozdzielono między krajami europejskimi. W czasie od 1 kwietnia 1946 r. do 31 marca 1947 r. przydzielono Holandii 7.600 ton, które coprawda zakupione zostały w oryginalnych gatunkach w Londynie, lecz już mieszane były w holenderskich paczkarniach.

W Indonezji nie przystąpiono jeszcze do produkcji herbaty w przedwojennej skali. W czasie okupacji japońskiej zniszczono około 25% plantacji przedwojennych całkowicie, a pozostałe tereny znacznie ucierpiały z powodu niedostatecznej opieki. W następnych kilku latach cyfry eksportowe Indonezji pozostaną wobec tego znacznie poniżej dawniejszej normy. Poza tym zniszczono dużo fabryk i urządzeń.

Nie tylko wielkie części Indonezji, lecz także i Chiny oraz Japonia będą jeszcze przez dłuższy czasokres co do herbaty nieproduktywne, i nie można bynajmniej liczyć się w najbliższych latach z tym, że dzisiejszy brak herbaty ustąpi nadprodukcji.

Brytyjskie obszary pod uprawą, specjalnie w Indiach i na Ceylonie zyskały wobec tego poważnie na znaczeniu.

Powyższe trzy rejony razem produkowały w roku 1943 — 730 mil. funtów ang., w roku 1944 — 672, 1945 — 671 mil. funtów. Przedwojenny eksport roczny wszystkich producentów wyniósł jednakże razem 810 mil. funtów ang.

Należy wobec tego na podstawie ostatniego rozwoju sytuacji na rynku zbytu herbaty przypuszczać, że ceny sprzedaży w tych krajach pójdą nadal w górę. Znajdują się one obecnie już powyżej poziomu przedwojennego.

INDIE:

podwyższyły począwszy od 1 marca br. podatek eksportowy na herbatę z 2 na 4 annas za funt, co dorównuje $7^3/_4$ US centom. Uwzględniono przy tem podwyżki cła eksportowego na herbatę ceylońską z 10,63 na 11,84 US centów.

CHINY

Chiny produkują obecnie o jedną trzecią mniej herbaty aniżeli przed wojną z powodu zbyt niskich zysków przy uprawie herbaty w porównaniu do produktów rolnych więcej potrzebnych dla aprowizacji zubożałego wojną kraju.

TAIWAN (Formosa)

Wyspa Taiwan, położona na południe od Japonii i poprzednio znana pod nazwą Formosa, była przed wojną znacznym producentem herbaty. Walki także i tu spowodowały upadek eksportu tego surowca, lecz po zakończonej okupacji japońskiej trwającej już od roku 1895, wyspa zajęła się znowu energicznie uprawą herbaty, i zdobywa powoli straconą przejściowo pozycję na rynku światowym.

Produkcja roczna herbaty wynosi: 1928 — 20,6 mil. funtów, 1938 — 26,8, 1946 — 9, 1947 — ca 16 i 1948 ca 20 mil. funtów.

Największym odbiorcą są Stany Zjednoczone, które importują przeważnie gatunek Oolong (herbata ta. jakościowo ani zdecydowanie zielona, ani czarna, dorównuje w wyglądzie raczej czarnej, w aromacie zaś zielonej herbacie i jest o delikatnym smaku), w mniejszej mierze zaś herbatę czarną. Produkuje się poza tym gatunek Pouchong (czerwony liść), który znajduje swych odbiorców przeważnie na Dalekim Wschodzie.

Rząd Taiwanu czuwa nad eksportem za pomocą biura badań herbaty, które prowadzi dozór nad wysyłkami celem utrzymania jakościowego standartu.

Japończycy założyli na Formosie swego czasu wielkie i nowoczesne plantacje herbaty oraz fabryki. — Tubylcy zaś swoją drogą pracowali na własnych małych plantacjach za pomocą stosunkowo prymitywnych urządzeń, dzieląc swój czas na uprawę ryżu i herbaty, zależnie od korzystniejszych cen rynkowych. Z tych ostatnich właśnie źródeł pochodziła przewaga produkcji herbaty jakościowo wyższej.

Okupant wybudował 8 zakładów dla przeróbki liści herbacianych o produktywności ca. 3 mil. funt. ang. rocznie. W czasie działań wojennych, przede wszystkim na skutek ostrzeliwania zostały te fabryki z powodu eksponowanego ich położenia wzdłuż wybrzeża w dwu-trzeciej części zniszczone.

Po przejęciu przez administrację chińską Taiwanu, nowy rząd zlikwidował wszystkie posiadłości japońskie i stworzył „Taiwan Tea Corp." z siedzibą w Taipeh. Udział tych zakładów państwowych stanowi jednak że niski procent wobec ogólnej produkcji wyspy, a wymagane są jeszcze duże wysiłki w dziedzinie odbudowy fabryk, uzupełnień specjalnymi maszynami i zastosowania nawozu dla aczkolwiek mało zniszczonych, lecz niemniej jednak wyczerpanych plantacji, aby produkcję doprowadzić do dawniejszego poziomu.

Dla handlu nie ma żadnych ograniczeń w sprzedaży i biorą w nim udział tak państwa za pośrednictwem „Taiwan Tea Co", jak i poszczególni plantatorzy. Ceny utrzymują się na wysokim poziomie z tendencją raczej zwyżkową. Rząd chiński czyni na Taiwanie wszystko, aby wyspie przywrócić przedwojenne stanowisko jako jednego z przodujących producentów herbaty.

(C. d. n.)

W Indiach trwa wieczna wojna . . .

z dzikimi zwierzętami i jadowitymi wężami

Od niepamiętnych czasów trwa w Indiach wojna, w której giną rokrocznie dziesiątki tysięcy ludzi. Nie mówi się o niej wiele, nie piszą o niej gazety. Biali i brunatni mieszkańcy tego egzotycznego kraju przywykli do niej i zdają sobie sprawę, że trwać ona będzie tak długo, jak długo istnieć będzie dżungla indyjska.

Trudno powiedzieć, kto w tej wojnie jest stroną zaczepną: dzikie zwierzęta i jadowite węże, czy ludzie.



Zaklinacz wężów

Bywa rozmaicie. Człowiek ufny w swą broń szuka przygód, narusza zbyt silnie prawa natury i często znajduje śmierć. Silne kły, ostre pazury i trujący jad okazują się w dżungli lepszą i pewniejszą bronią od jego strzelby.

Przeciwnikiem, z którym spotkanie człowieka należy do najbardziej niebezpiecznych — jest tygrys. Od jego kłów padło w Indiach w przeciągu ostatnich pięćdziesięciu lat około pięćdziesiąt tysięcy osób, nie licząc setek tysięcy sztuk bydła.

Mogło by się zdawać, że człowiek dążyć tu będzie do jak najszybszego i całkowitego wytępienia tego drapieżnika. Tak jednak nie jest. Tygrys w Indiach posiada odwieczne prawo do życia i obrony przed napastnikiem, a nawet sympatię.

Są jeszcze w Indiach szczepy, które żyją głównie z tego, co upoluje tygrys. Wiedząc o tym, że tygrys ustępuje zawsze przed większą liczbą ludzi, wyruszają grupami w dżunglę w poszukiwaniu miejsc, nad którymi krążą chmary sępów. Na miejscach tych ucztuje tygrys przy upolowanym przez siebie dziku, czy jeleniu. Czując zbliżających się ludzi, odchodzi wolno, pozostawiając im resztki swej zdobyczy i udaje się na poszukiwanie nowej.

Tygrys jest także pożądanym sąsiadem ludzi, uprawiających w Indiach rolę. Jeśli w pobliżu indyjskich wiosek rolniczych nie ma tygrysów, mieszkańcy ich pozostawiają swe zagrody i wędrują dalej, szukając ich sąsiedztwa.

Są one bowiem do pewnego stopnia stróżami obsianych pól indyjskich. Na pola te wychodzą nocą stada dzików, jeleni i antylop, ryjąc, tratując i niszcząc je niemiłosiernie. Przed tygrysem zaś czują respekt i unikają za wszelką cenę spotkania z nim.

Ofiarami tygrysa padają w pierwszym rzędzie inne zwierzęta. Zdarza się jednak nieraz, że idąca wieczorem przez dżunglę Hinduska nie doliczy się jednego ze swych dzieci. W Indiach jest to uważane za rzecz zwykłą, za kontrybucję, do której władca dżungli ma prawo.

Podawane przez „The Office of the High Commissioner for India" urzędowe liczby osób, które poniosły śmierć od tygrysa, w poszczególnych latach — wykazują znaczny spadek. Człowiek udoskonalił swą broń i ze spotkania z tygrysem wychodzi coraz częściej zwycięsko.

Jeśli dla tygrysa mieszkaniec Indii, tak biały, jak i tubylec, posiada pewien szacunek, to dla pantery, która nie jest wprawdzie tak groźnym, lecz również niebezpiecznym wrogiem człowieka, ma on tylko wstręt i pogardę. Ukradkiem, chytrze skrada się ona do upatrzonej ofiary, którą najczęściej jest jakieś zwierzę, czy dziecko, a nieraz i dorosły człowiek.

Według prowadzonej przez angielski urząd w Indiach statystyki w centralnych prowincjach tego kraju oraz w okręgach Berar i Chanda w roku 1923 poniosło śmierć w pazurach pantery 114 osób, w roku 1933 tylko 28. W ostatnich latach wypadki tej śmierci nie przekraczały 15 rocznie.

W roku 1917 dzikie zwierzęta w Indiach były przyczyną śmierci 2139 osób, w roku 1927 — 2193 osób, w 1937 — 1849 osób. Liczbę osób, które poniosły śmierć od dzikich zwierząt w centralnych prowincjach Indii brytyjskich w ubiegłym roku oblicza się na półtora tysiąca.

Najgorszy i najniebezpieczniejszy jest zawsze wróg ukryty, którego trudno zauważyć. Toteż jadowite węże uśmiercały ponad dwadzieścia tysięcy ludzi rocznie.

Szybka pomoc lekarska może w niejednym wypadku uratować życie. Większość ukąszeń kończy się jednak zazwyczaj śmiercią.

Dżungla indyjska kryje niezliczone niebezpieczeństwa. Wymaga ona ofiar i znajduje ich dziesiątki tysięcy każdego roku. Toczy się tu wojna, która chyba nigdy się nie zakończy.



Król dżungli

KRONIKA KRAJOWA

Domy towarowe w Łodzi

Organizacja domów towarowych na podstawie dotychczasowych doświadczeń wykazała już całkowicie swą użyteczność dla prowadzonej walki o uzdrowienie handlu.

Sieć domów towarowych na terenie całego kraju jest coraz gęstsza. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze, poprzedzające otwarcie dwóch wielkich domów towarowych w Łodzi. Jeden z nich mieścić się będzie w budynku 4-piętrowym, drugi w 2-piętrowym. Ze względu na to, że budynki nie są przystosowane do potrzeb domu towarowego, konieczne jest przeprowadzenie licznych prac, zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Otwarcie nastąpi w dniu 1 listopada br.

Państwowe Domy Towarowe w Łodzi będą pierwszymi w Polsce, opartymi na najlepszych wzorach zagranicznych.

Niezwykły połów

KOŁOBRZEG (GJ). P. Stanisław Włodarczyk, mieszkaniec Karlina pow. Kołobrzeg, łowiąc w miejscowej rzece ryby, złapał na wędkę szczupakówkę niezwykły jak na tutejszą wodę okaz łososia, ważącego 9,40 kg. Szczęśliwy rybak miał z tego powodu nielada przygodę, nie mogąc złapanego łososia wyciągnąć z wody. Mianowicie z obawy urwania wędki, puścił ją a sam skoczył do wody czekając na powrót upolowanej ryby, która popłynęła pod prąd unosząc z sobą wędkę. Po krótkiej chwili ryba płynęła z powrotem, zaś rybak zaczajony czekał aby ją złapać w wodzie rękami. Jakie było jego zdziwienie skoro ujrzał w wodzie rybę wielkich rozmiarów. Jednak ambicja rybacka nie pozwoliła mu na rezygnację z upolowanej zdobyczy. Chwycił rybę rękami, jednak ta przewróciła go w wodzie wymykając się z rąk. Niezrażony tym niepowodzeniem rybak, poczekał, aż wróci ona z powrotem, i tym razem uchwycił ją tak silnie owijając ją częściowo dokoła swej osoby że ryba nie była w stanie wywinąć się z jego uchwytu. Ku swemu niezmiernemu zdziwieniu po wyciągnięciu ryby przekonał się był to łosoś. Okaz ten ważył 9 40 kg i posiadał długość 85 cm. Złowiony okaz łososia należy do wypadków bardzo rzadkich, a fakt złowienia w tak niewielkiej rzeczce jak Persanta, jest tylko dowodem wielkiego szczęścia rybackiego.

Walka z morzem trwa bez przerwy

GDAŃSK (am). Zapewne nie wszyscy przebywający na Wybrzeżu zdają sobie sprawę z ogromu prac, jakich wymaga utrzymywanie brzego morskiego. Morze w swym ustawicznym ruchu podmywa brzegi, kruszy je, by wreszcie pochłonąć je i wedrzeć się dalej w głąb lądu. Toteż „walka z morzem" trwa ustawicznie. Prowadzi ją Główny Urząd Morski poprzez swój Wydział Administracji Wybrzeża. Praca ta polega na tym, że oczyszcza się tereny przymorskie oraz umacnia się same brzegi, czy to przez budowanie płotków ochronnych, czy też przez zalesianie brzegu, wzg. umacnianie wydm przez obsadzanie ich nadającymi się do tego celu trawami i innymi roślinami.

W czasie wojny prace związane z umacnianiem brzegów rzecz jasna nie były prowadzone należycie, ponadto ostatnia faza działań wojennych na wybrzeżu przyczyniła się znacznie do dalszego pogorszenia istniejącego już stanu. Po oswobodzeniu Ojczyzny trzeba też było wziąć się energicznie do uzupełnienia zaniedbań powstałych w czasach okupacji hitlerowskiej. Od chwili objęcia Administracji Morskiej przez G.U.M., Wydział Administracji Wybrzeża oczyścił około 1 000 ha lasów, wskutek jego starań zasypanych zostało 200 000 m^3 okopów i stanowisk wojennych, zalesiono 150 ha, z tego 70 ha w roku bież., pobudowano 5 km wydm, zasiano trawę na 200 ha, wybudowano 500 000 m.b. płotków.

„Walka z morzem" trwa nadal. Jeżeli jednak prowadzona ona będzie tylko przez Główny Urząd Morski, wyniki jej nie będą takie, jakie możnaby osiągnąć. Konieczna jest tutaj współpraca ze strony wszystkich przebywających nad morzem. Współdziałanie to winno wyrażać się w zrozumieniu znaczenia prac GUM. oraz w nieniszczeniu już dokonanych robót. Niejednokrotnie słyszy się, że wczasowicze wykorzystują miejsca, na których zostały zasadzone wzgl. posiane rośliny, służące dla ochrony brzegów, do plażowania i opalania się. Tego rodzaju postępowanie niszczy pracę włożoną przez robotnika dla zachowania brzegów. Dzieje się to niejednokrotnie mimo stojących w pobliżu tablic, zakazujących wstępu na te tereny. Apelujemy do wszystkich, aby zastosowali się do obowiązujących przepisów.



28 — Wspomnienia Krzysztofa Zbrucza

— Gimnazjum tam, wojsko tu, studia tam a tam...

— Paniatno. A skażycie pałusta, u was nie było narodnej szkoły?

— Przecież mam wyższe studia.

— Poniemaju... no widzicie, jeśli wy nie byli w narodnej szkole ja Was nie mogu zapisać inteligentem a niegramotnym

No w takom słuczaje skażycie wy byli w etoj szkole ili niet?

— Nie!

— No wot i durak! Spasiba.

Więc znów do celi. Teraz każdemu z nas dali separatkę, a w środku do tej największej wsadzono owego Żyda z Drohobycza, na ewentualny podsłuch. Ponieważ nad drzwiami przenikały wentylacyjne otwory, a przestrzeń korytarza nie była przestronna, głos z jednej klatki odbijając się i rozpryskując dochodził jednak do drugiej zdając przyjacielskie sprawozdanie ze śledztwa, wzajemne instrukcje i rady. Kiedy wsadzono podsłuch, o czym w czas ostrzegł sędziwy żandarm, zaczęliśmy sobie rozmawiać śpiewem. Tego nie zabroniono. Każdy z nas pisał więc na melodie „w Saskim ogrodzie" jakieś rymy, wsadzając w nie wiadomości gdzieśmy się poznali, w jakich okolicznościach i stopniach i że „w Guberni nic tylko handel", a że przegłodzenie nie tęgo wpływa na głos, a zimno na jego barwę, po trzech dniach takich zawodzeń, żydek „Saskiego ogrodu" dłużej strawić nie mógł, stuknał obcąsami w czasie obchodu i zameldował, „że niczerta nie panimaju, czto oni tam brosza". Nie dziwota. Henryk głosu nie miał za grosz, ja ochrypnięty, a Żyd był zawodowym kantorem. Krew go zalała „koło fontanny". Sprawą, która osobiście komplikowała mi zeznania, były dolary w setkach, schowane dość przemyślnie, a jednak będące w ich rękach. Oto w portfelu za klapą banknotową, tkwił sobie portfeliczek maleńki ze zdjęciem Ojca w mundurze, takim, jakiego żegnałem w dniu wybuchu wojny, nie przewidując, że widzę Go po raz ostatni, nie znając z nazwy nawet sławetnych kamieniołomów z Mauthausen, gdzie mundur Ojca i ciało miało się posiać po kryzach bazaltu...

Tam za tą fotografią, przez depozyt różnych więzień, przechodziły nienaruszone dwa grypsy mego Ojca, pisane krzywo pod strachem, z niezapomnianymi, jak modlitwa słowami: „Opatrzność dała, że Ty żyjesz chłopcze, Ona sprawi, że doczekasz czego ja nie ujrzę..." Tę fotografię i te relikwie zatłuczonego kijami Ojca ośmieliłem się zbeszcześcić, niebaczny wsadzając między nie pokaźną sumę dolarów. I gryzło to w tej celi okrutnie. Jakieś przewrażliwienie czy egzaltacja kazała błądzić myślą koło wyblakłych gwiazdek, koło tych ufnie patrzących oczu, które nie ujrzą...

Kiedy zakomunikowano na jednym ze śledztw, że zostaniemy odstawieni na granicę i oddani Niemcom, co równało się według ostrzegawczych zapisków na ścianach celi, doraźnemu rozstrzelaniu, goniłem wyobraźnią te oczy, jakby w nich doszukując się zbawienia

Rola bowiem nasza pogarszała się z dniem każdym. Dwukrotnie 2642 wyciągał Henryka do piwnic i bił do sinych pręgów. Dlaczego mnie to ominęło? O snobiźmie łaskawy! Byłem oficerem i jakąś tam szlachciurą. A za to się po łbie nie obrywa, przynajmniej tam i wtedy.

Napięcie nerwowe wzrastało... Chodząc jak stwór jakiś dziki po pryczy, akomodując oko do mroku nigdy nie oświetlanej celi, czytać się dało na ścianach nazwiska rozmaite, Czechów, Polaków i Żydów. Przy wielu z nich ktoś późniejszy widać ponastawiał znaki zapytania, ktoś inny nieśmiałe krzyżyki, lub miejsce zsyłki. Przeważnie był to międzynarodowy znak krat, cztery krzyżujące się kreski z dodaniem: Miszkolc, Pésc Debreczyn i czasu pokuty. Najbardziej jednak przejmowały napisy polskie. Jakieś niezgrabnie wyryty kulfon nazwiska Strożek, czy Strużek, rozpaczał „że jutro napewno pod granicę, a tam kula, albo lagier" — a przecież Węgrzy naogół tego nie robili. Czemu to przypisać? Histerii może pojmanych, lub psychozie krat?

Na domiar zbity dwukrotnie Henryk, załamany śledztwem, w którym się powikłał, już nie śpiewem, a krzykiem obwieścił którejś nocy, że: „chce pod granicę, skąd może uda się drapnąć". To było najgorsze. Tłumaczenie czym to grozi, zbywał swoim: „a jak mnie puszczą, to pójdę i już, inaczej zwariuję". Swobodna, rozhulana natura kresowiaka, nie mogła się pomieścić w 25 kubików przestrzeni, kiedy mu i na wolności brakło tchu.

Mijał dziesiąty dzień, kiedy nas zawezwano znów na górę. Twarz w międzyczasie zatraciła rumieńce, głowa przywykła do szpetoty. Już nawet winda łańcuchowym trybem nie kusiła, by urwać się srogiemu 2642. Tylko w jakimś tępym obezwładnieniu obserwowało się ruch na korytarzach, dawało się kierować łańcuszkiem, przykutym do spiętych z tyłu rąk. Tego dnia na górze trwało jakieś śledztwo. Trzeba było czekać. W międzyczasie policjant wezwany został na dół, a nie mogąc dać sobie rady w inny sposób, do jakiejś rury przy gazomierzu drugimi kajdankami przytroczył uchwyt łańcuszka od moich i zostawił tak obezwładnionego przy ścianie, jak pinczerka przed sklepem kiełbas. Gdyby oczy mogły mówić, nie zataiłyby napewno obustronnych odczuć i nienawiści kajdaniarza i sadystycznej uciechy stróża porządku. Ale te oczy nie mogły się spotkać. Dbał o to ten przy gazomierzu. Owszem, oczy te mogły przyglądać się swobodnie ścianom, oblepionym landszaftami batalistycznymi z ostatniej wojny. Jeden z nich z podpisem olbrzymich czcionek, w największym się pławił realiźmie.

Był to Charków, gdzie w roku 1942 armia rosyjska rozbiła w puch dwie dywizje madziarskie, walczące zresztą z determinacją. Na pierwszym planie leżał rozekrwiony żołnierz, wyrzucony siłą detonacji z rozbitego ambulansu. Czerwony Krzyż na dachu pogięty był jak rozdeptane pudełko zapałek. Maska wozu z kołami, ryjąc się pod drzewem, przygwoździła zad taboryckiego konia, którego zgięty łeb chylił się jakby miał zarżeć po raz ostatni. W dalekim rzucie stał rozbity czołg ze swastyką. Na lufie działa, oparty w konwulsji przedśmiertnej, chorąży z trójkolorowym sztandarem Madziar Orsagu, trzymał się za serce, rozwarłszy usta, jak do okrzyku „Eljen Magyar".

Tego Charkowa i tych klęsk dwu milionów zmobilizowanych nie zapomną Węgrzy długo Hitlerowi i jego całej drapieżnej a sobiepańskiej armii. Tam się dopiero przekonali, czym są małe narody w jego zaborczych kalkulacjach.

Ale 2642 nowowyszperany Szwab, narodowości węgierskiej, nie sięgał tak daleko. Jemu starczał dyktat nordyckiej rasy, żeby deptać wszystko co słabsze, nienawidzieć i tępić co słowiańskie. Za to mu się też ten ausweiss słusznie należał. I to ciekawe. Mówił o tym kiedyś w najskrytszej tajemnicy ów stary siwy żandarm, przestrzegając by „Bládemu" nie stawiać oporu. Sam się temu dziwił. „Blady" był mieszkańcem Użhorodu od urodzenia chyba i zajmował się krawiectwem. Wszyscy go uważali za spokojnego obywatela mieściny. Dopiero jak te „germańce" przyszły, to z niego taka „sobaka" wylazła. Wszedł do policji i po kwartale stał się aspirantem oficerskim... A co też było łez na niego, a pomstowań...

Nareszcie zwolnionego spod gazomierza wpuszczono do sali. W rogu pod oknem stało na skos jedno biurko, a na przeciw pod piecem drugie. Uprzejmy Węgier, tłumacz wstał, i wskazując miejsce przed sobą, co równało się siedzeniem tyłem do drugiego. A tam się usadowił sędzia śledczy, krzykliwy człeczyna o nogach, jak po angielskiej chorobie, na które, dla większej chyba jeszcze ohydy, wdział czerwone, sznurowane na haczyki buty, model z czasów Rakoczego, chyba lub nieco późniejszy.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

*) narodna szkoła — szkoła powszechna.

Kalendarzyk

zwartek, 28 sierpnia 1947 r.
atolicki: Augustyna.
łowiański: Stronisława.

BYDGOSZCZ

dział miejscowy dla prenumeraty głoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel 24-29)

* (a). **Miejski Komitet Społ.** (3 Ma 16) przyjmuje dzieci do przedszkoli z. 41 — 43 oraz dzieci w wieku olnym do świetlicy. Zgłoszenia w ach 28, 29 i 30 bm.

* (a) **Pomór świń w Bydgoszczy.** fer. Weterynaryjny Zarz. Miejsk. Bydgoszczy urzędowo stwierdził mór świń przy ul. Jagiellońskiej 14.

* (a). **Zapisy do przedszkoli miejskich.** Podajemy do wiadomości, że 28 — 30 bm od 10 do 12 w kancelariach przedszkoli Zarz. Miejskiego przy ul. 3 Września 2 oraz ul. Żwirki i Wigury 11 przyjmować się będzie zapisy dzieci.

Życzenia Bydgoszczy dla Leszna

(a). W związku z jubileuszowymi uroczystościami, 400-lecia m. Leszna, które rozpoczęły się w niedzielę, 24 bm. prez. m. Bydgoszczy, J. Twardzicki wysłał do komitetu obchodu, 400-lecia m. Leszna telegram nast. treści:

„Prastaremu Lesznu, gniazdu Wieniawitów i Leszczyńskich, podniesionemu przywilejem królewskim do godności miatsa — miejscu pracy słynnego pedag. Komeńskiego i lekarza Jonstona, życzenia najpomyślniejszego rozwoju na chwałę Odrodzonej Ojczyzny — z okazji czterechsetlecia przesyła miasto Bydgoszcz".

Nieuczciwy pośrednik skazany na więzienie

BYDGOSZCZ (re). Przed SO w Bydgoszczy odpowiadał za przywłaszczenie 12 tys. zł Maksymilian Pazderski, z zawodu ślusarz.

Oskarżony spotkał na rynku w dniu 11 lipca br. swoją znajomą Józefę Thimm, która sprzedawała ubranie syna. W trakcie rozmowy Pazderski zaproponował jej swoje pośrednictwo i obiecując szybką sprzedaż zastrzegł się że od umówionej ceny sprzedażnej 12 tys. zł potrąci sobie prowizję. Po wyrażeniu zgody przez Thimmową, oskarżony wziął od niej ubranie i sprzedał je za 12 500 zł. Gdy Thimmowa przyszła wieczorem do mieszkania Pazderskiego i poprosiła go o gotówkę, ten wręczył jej tylko 6 tys. zł i oświadczył, że tyle uzyskał za ubranie. Na skutek protestu Thimmowej, która kategorycznie domagała się 12 tys. zł albo zwrotu ubrania, Pazderski obiecał zwrócić całą należność następnego dnia. Na tych obiecankach skończyło się. Nieuczciwy pośrednik przepił w restauracjach całą gotówkę i w rezultacie znalazł się za kratkami.

W wyniku przewodu sądowego, oskarżony został skazany na 6 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny.

Niepoprawny złodziej z zakładu poprawczego

BYDGOSZCZ (re). 16-letni Tadeusz Michalski nie zdradzał chęci do uczciwego życia. Za popełnione kradzieże, SO w Poznaniu skazał niepoprawnego złodziejaszka na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Michalskiego osadzono w Koźminie, wolał on jednak kraść niż pracować i dlatego przy pierwszej nadarzającej się okazji zbiegł.

Czując, że na terenie Poznania wpadnie niebawem w ręce władz, Michalski przyjechał do Bydgoszczy i tutaj dokonał zuchwałej kradzieży na szkodę W Urbańskiego, któremu skradł cenny akordeon i 1 500 zł gotówki. Pechowego złodzieja ujęła MO i przekazała sądowi.

SO w Bydgoszczy sprawę Michalskiego umorzył i przekazał zbiega pod konwojem do zakładu poprawczego, który figlarnego wychowanka ukarze administracyjnie za ucieczkę i za nową kradzież.

Prymas Polski J.E. ks. kard. dr August Hlond

i trzej biskupi przybędą do Bydgoszczy

30 tys. bydgoszczan przystąpi do sakramentu bierzmowania

BYDGOSZCZ. W połowie września br. we wszystkich parafiach bydgoskich odbędzie się bierzmowanie wiernych.

W związku z tym do Bydgoszczy przybędą Prymas Polski J. Em. ks. kard. dr August Hlond, i sufragani warszawscy ks. biskup Choromański ks. bisk. Majewski oraz ks. bisk dr Lucjan Bernacki, sufragan gnieźniański.

Dostojni goście przybędą do Bydgoszczy w dniu 15 września i będą gośćmi dziekana bydgoskiego ks. Konopczyńskiego. W godz. popołudniowych księża biskupi rozjadą się do poszczególnych parafii, gdzie udzielać będą sakramentu bierzmowania. Bierzmowanie zapoczątkuje w każdej parafii J. Em. ks. kard. dr August Hlond.

Bierzmowanie trwać będzie przez trzy dni tj. do 17 września br. Na podstawie dotychczasowych informacji, do sakramentu bierzmowania przystąpi około 30.000 osób.

Spodziewać się jednak należy, że liczba ta wzrośnie i katolicka Bydgoszcz, która szczególnie silnie wyraża swoje uczucia religijne i patriotyczne i tym razem masowo manifestować będzie swoje przywiązanie do wiary ojców, dowodząc tym, że okupant w czasie 5-letniej niewoli nie potrafił wyrwać z ich serc uczuć najdroższych każdemu Polakowi.

Liga do Walki z Rasizmem

zwalcza antysemityzm

BYBGOSZCZ (bis). W dniu wczorajszym w sali MRN odbyło się zebranie organizacyjne oddziału pom. Ligi do Walki z Rasizmem. Obrady zagaił wojewoda pomorski, Wojciech Wojewoda.

W zebraniu udział wzięli przedstawiciele związków, organizacji, instytucji i partii politycznych. Przedstawiciel Ligi do Walki z Rasizmem p. Pankiewicz zapoznał zebranych z zadaniami Ligi oraz omówił warunki, w jakich żyją dzisiaj Żydzi w różnych krajach. Podkreślił on, iż głównym zadaniem Ligi jest zwalczanie antysemityzmu.

Po dyskusji, która wywiązała się na powyższy temat dokonano wyboru zarządu Ligi, do którego weszli pp: prezes SO — Plejewski, prezydent miasta Bydgoszczy — Twardzicki, prezydent m. Torunia — Dobrowolski, mgr Krzywiec, dyr. Bełza, dyr. Kochmański, Kamiński, prof. Górski, dyr. Rupiński, insp. Frankowski, przewod. OKZZ — Bąkowski.

Pragniemy sprawiedliwego pokoju

BYDGOSZCZ (fa). W domu Społ. Obyw. Ligi Kobiet w Bydgoszczy odbyła się konferencja poświęcona sprawie manifestacyjnego wiecu kobiet, który odbyć się ma w Bydgoszczy pod hasłem „Pragniemy sprawiedliwego pokoju". Przybyłe na tę konferencję delegatki kół Ligi oraz stronnictw politycznych — poinformowała posłanka p. Bosiakowa, że wiece tego rodzaju organizuje Liga Kobiet w całej Polsce, w związku z mającymi się rozpocząć w dniu 20 września br. w Sztokholmie obradami Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Chodzi o to, aby kobiety polskie w sposób spontaniczny zamanifestowały swoją wolę utrzymania pokoju światowego i zlikwidowania wszystkich ognisk zapalnych w Grecji, Indonezji, Hiszpanii i Chinach. Wszystkie rezolucje powzięte na tych wiecach łącznie z protestem kobiet polskich przeciwko odmówieniu Polsce pomocy pounrrowskiej, przedłożone zostaną w Sztokholmie.

W Bydgoszczy, wiec odbędzie się w sali OKZZ w dniu 3 lub 4 września br. o godz. 16,30 i ambicją wszystkich kobiet bydgoskich winno być, aby wiec w stolicy Pomorza miał charakter jak najbardziej imponujący.

W toku dalszej dyskusji omówiono sprawę przeprowadzenia składek na rzecz hiszpańskich więźniarek politycznych, oraz udział delegatek Ligi w uroczystościach związanych z dorocznym obchodem „krwawej niedzieli", w sobotę, dn. 6. 9. br. Szczegóły łącznie z terminem zbiórki delegatek, jak również dokładna data wiecu zostaną jeszcze podane do wiadomości.

Dziecko pod kołami samochodu

BYDGOSZCZ (ef). Przy Zbożowym Rynku, przy którym ostatnio wydarzyło się cały szereg katastrof samochodowych i nieszczęśliwych wypadków, najechany został ostatnio przez samochód osobowy nr A. 51934, marki „Opel", należący do Spółdzielni Roln. - Handlowej w Brodnicy, prowadzony przez kierowcę J. Popielskiego z Brodnicy, 6-letni chłopczyk Jurek Mazur zam. przy ul. Lenartowicza 8. Skutkiem najechania dziecko odniosło poważne obrażenia ciała i w stanie bardzo ciężkim przewiezione zostało do szpitala miejskiego.

Tajemnica czerwonego gmachu

BYDGOSZCZ (tim). Przy ul. Marszałka Focha pod numerem 5 znajduje się pusty dziś dom, w którym mieścił się kiedyś t. zw. areszt wojskowy. W chwili obecnej zdawało by się, że nie potrafi on niczym zwrócić na siebie uwagi ogółu mieszkańców naszego miasta. Są jednak ludzie, którzy pamiętają, że podczas okupacji b. areszt wojskowy był miejscem kaźni. W murach jego w pierwszych dniach września 1939 r. gromadzili Niemcy schwytanych podczas przeprowadzanych w mieszkaniach Polaków rewizyj i łapanek na ulicach. Część z tych nieszczęśliwców w nieludzki sposób katowana przez swych oprawców znalazła na dziedzińcu aresztu miejsce wiecznego spoczynku.

Według zeznań jednego z b. mieszkańców Bydgoszczy na dziedzińcu podwórza spoczywać ma pod kamiennymi płytami ponad 20 zwłok. W chwili obecnej, kiedy komisja badań zbrodni przeprowadza poszukiwania zwłok pomordowanych, spodziewać się można, że przeprowadzone zostaną prace ekshumacyjne i tutaj a zwłoki, jeżeli zeznanie świadka zgodne są z prawdą, pogrzebane zostaną na właściwym miejscu.

Cztery wyroki zasądzające

BYDGOSZCZ (ef). Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy, Biuro Wykonawcze w Warszawie wydało ostatnio cztery wyroki zasądzające na pobyt w obozach pracy. W pierwszym wypadku urzędnik Wydz. Apr. i Handlu Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy Lemańczyk skazany został na 6 mies. obozu pracy za przywłaszczenie sobie w drugiej połowie ub. roku 7.919 punktów odzieżowych. Zamierzone przez skazanego zrealizowanie tych punktów za pośrednictwem osoby trzeciej, nie doszło do skutku.

W dniu 9 marca br. przez tut. Delegaturę aresztowana została urzędniczka Miejsk. Wydz. Aprow. i Handlu — S. Węclewiczowa za przywłaszczenie sobie 8 kart zaopatrzenia I kat. na mies. maj br. Do ujawnienia przestępstwa przyczynił się następujący wypadek: St. Węclewiczowa podczas rejestrowania wyżej wymienionych kartek w BSS przy ul. Dworcowej zostawiła w sklepie swoją torebkę, na skutek czego kierowniczka spółdzielni, zaintrygowana stosunkowo dużą ilością kart rejestrowanych, zaopatrzonych w kolejne numery, stwierdziła personalia właścicielki torebki i powiadomiła o tym swoich przełożonych.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy Komisja Specjalna skazała Węclewiczową na 6 mies. obozu pracy w Milęcinie.

Pod koniec 1946 r. Komisja Specjalna prowadziła dochodzenia w sprawie nadużyć w majątku państw. w Nielubiu. Tamt. kierownik gorzelni E. Syszewski zużywał ziemniaki, przeznaczone dla firmy na inne cele, a na wynik y stąd brak 700 q wystawił fikcyjne kwity. Ponadto prowadził na majątku tym gospodarkę dewastacyjną, wycinając np z tamt. młyna belki na opał do swego mieszkania. Za tego rodzaju przestępstwa, mającego cechy szkodnictwa gospodarczego, Edwin Syszewski skazany został na 6 mies. obozu pracy.

Na niedbałą gospodarkę na stanowisku kierownika zakupu i produkcji działu mięsnego bydgoskiej spółdzielni oraz za płacenie zbyt wysokich cen za żywiec, a tym samym obniżenie rentowności tego działu i spowodowanie poważnych strat dla spółdzielni, skazany został na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy na 4 mies. obozu pracy w Milęcinie — Bonin.

Kto może udzielić informacji

BYDGOSZCZ (a). Kto mógłby udzielić informacji o poszukiwanej przez PCK rodzinie ppr. Ciemirskiego, który swego czasu przebywał na ćwiczeniach Oficerów rezerwy w 16 Pom. Pułku Artylerii Lekkiej w Grudziądzu, jest proszony o zgłoszenie w Okręgu PCK w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 17 pokój nr 4

Jachcice przodują

w dzielnicy ogrodów i zieleni

BYDGOSZCZ (am). Z dniem 16 bm. T-wo Miłośników m. Bydgoszczy przystąpiło do rejestracji ogródków, balkonów i okien, upiększonych w tym roku udatną obsadą kwitnącej roślinności.

Bydgoszcz oddawna już słynie jako miasto ogrodów i zieleni. Mało które z miast może poszczycić się takim bogactwem kwiecia rozmieszczonego w wielkich ilościach na klombach i rabatach miejscowych parków i zieleńców. Ostatnio np założono nowe kwietniki w parku Kochanowskiego, poza tym stale widzieć można zmiany efektów kwiatowo-dekoracyjnych, dokonywane na publicznych zieleńcach przez nasze ogrodnictwo miejskie. Ale nie tylko Dyrekcja Ogrodów Miejskich dba o piękny wygląd miasta, bo sami jego mieszkańcy, posiadacze ogródków frontowych, balkonów i okien mieszkalnych wkładają dużo wysiłku w ich upiększanie, co jest najlepszym sprawdzianem zamiłowania mieszkańców do piękna.

Zapoczątkowana w tym roku rejestracja ozdób kwiatowych wysuwa na pierwsze miejsce Jachcice, które przodują kwiatową strojnością balkonów.

Jak nas informuje dyr. Ogrodów Miejskich p. Wodwud, najpiękniej prezentują się ulice: Ludwikowo, Żeglarska, Kąpielowa, Szyperska, Niecała i inne. Zobaczyć można na nich mnóstwo balkonów i ogródków z dobrze rozmieszczonymi wypielęgnowanymi kwiatami.

Ugoszczeniem roślin kwitnących na balkonach, w ogródkach i oknach uprzyjemniamy sobie pobyt w mieście, żałować przeto należy, że na pryncypalnych ulicach Bydgoszczy zauważyć można jeszcze balkony, wyposażone wprawdzie w skrzynki kwiatowe, lecz puste. Posiadacze tych balkonów demonstracyjnie podkreślają swą niechęć do estetycznej szaty miasta a skrzynki bez kwiatów sterczą nad głowami jak złowrogie pudła.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Polski (Al. 1 Maja) **Czwartek,** godz. 20: ostatnie przedstawienie „Pani Prezesowa".

Teatr Polski (ul. Grodzka) nieczynny.

Dyżury aptek: do dnia 30 bm. **„Centralna"** ul. Al. 1 Maja 27 tel. 23 14 i **„Pod Złotym Orłem"**, Stary Rynek.

* (a). **Zarząd Grodzki Tow Przyj. Polsko-Radzieckiej** zaprasza swoich członków i sympatyków na odczyt p. Guraka. Po odczycie koncert i wyświetlanie filmu radzieckiego. Odczyt odbędzie się w sali Towarzystwa Aleje 1 Maja 46/4 w dniu dzisiejszym o godz. 19.

* (a). **T. S. „Gwiazda"** Schadzka old boy'ów w czwartek na treningu na boisku Świtały. Mecz z old boy'ami Brdy w niedzielę 31 bm. godz. 17 na stadionie miejskim W czwartek treningowy mecz I i II drużyny o godz. 18.30 W sobotę 30 bm. mecz I druż z WKS „Burzą" na boisku Świtały godz. 18.

* (a). **Szkoła kierowców samochodowych** i traktorzystów przy K. W. O. R. M. O. zawiadamia, że z dniem 1 września br. rozpoczyna się trzeci kurs kierowców. Zapisy uczniów przyjmuje się codziennie w szkole ul. Orya 28, (Dom M. O.) od godz. 10 do 18-tej.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ TORUŃ

Piątek, dnia 29 sierpnia 1947 r.

6.00 Progr. og. polski; 6.50 program na dzień bież.; 6.57 progr. og.-polski; 8.15 konc. por. z płyt; 8.40 wiad. miejscowe i ogłoszenia; 11.57 progr. og. polski; 12.00 z mikr. po kraju; 12.10 progr. og.-polski; 14.00 wiad. z Pomorza; 14.10 muzyka z płyt; 14.50 „O głośnikach słów kilka" wyw. z kier. budowy; 15.00 progr. og.-polski; 18.00 przegląd prasy pom.; 18.10 konc. życzeń; 18.58 progr. og.- polski; 24.00 zakończenie audycji.

Z APROWIZACJI

Rejestracja kart odzieżowych

(a). Wydział Apr. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że od 26. 8. — do d. 6. 9. 1947 r. należy rejestrować karty odzież. na wrzesień br. przy równoczesnym przedłożeniu karty zaopatrzenia kat. I prac. z m-ca września br. Punkty rozdz. przeprowadzą rejestrację wg instrukcji z d. 23. 5. br. Równocześnie nadmienia się, że rejestracja wszystkich kart zaopatrzenia na wrzesień br. kończy się 6. 9. br

Odcinki rejestr. kart zaopatrz. i odzież. złożą punkty rodz. prywatne 7. 9. br., a Spółdzielnie 8. 9. br. w Wydz. Apr. pokój 11.

Osoby, które otrzymały karty zaopatrzenia od 7. do 10. 8. br. uskutecznią rejestrację w nieprzekraczalnym terminie do 13. 9 br. i to: na art. spoż. (I odc. rejestr.) w filiach B. S. S. przy ul. Dworcowej 23 i Chodkiewicza 24, filii Spółdz. Prac. Miej., ul. Długa 64 filii MZZ ul. Nakielska 27 oraz w firmie Malinowski, Aleje 1 Maja 13. — Na art. nabiałowe i mleko (III odc. rejestr.) rejestrują filie Okręg. Mlecz Spółdz. ul. Jackowskiego nr 26, Chodkiewicza 55 oraz Zbożowy Rynek 3. Odcinki rejestr. z dodatkowej rejestracji złożą wyżej podane punkty rozdz. do d. 15. 9. br.

Konserwy, chleb i mydło dla pracowników PKP i MK

(a). Magazyn Apr. i Zaopatrzenia II kl. zawiadamia, że na kartki MK dla pracowników PKP i MK wydaje się: mydło do prania za m-c sierpień na kup. 21 prac. norma 0,2 kg wagi pierwotnej. Cena 15 zł za 1 kg. Konserwy mięsne za m-c sierpień br. na kup. 16 i 17 prac. Norma 1 kg na obydwa kupony. Cena 12 zł za 1 kg. Chleb na kartki „C" lipcowe i sierpniowe na kupony 1, 2, 8 i 9 po dwa kg na każdy kupon. Kupony tracą swą ważność z dniem 21 września br.

W związku z przydziałem konserw, Magazyn Apr. w Bydgoszczy zwraca uwagę wszystkim konsumentom by konserwę tę zaraz przeznaczyć do użytku domowego. Wszystkim sklepom spółdz. polecam jaknajrychlej rozprowadzić wspomnianą konserwę wśród konsumentów Konserwę tę należy magazynować w temperaturze poniżej + 5 stopni.

Międzynarodowe zawody tenisowe
BUDAPESZT - SOPOT

SOPOT (ter). Ruchliwa sekcja tenisowa MKS Sopot zorganizowała dwudniowe zawody między O.T.E. BEAC Budapeszt, a MKS Sopot przy udziale Węgrów Vad Dezso, Szigetti'ego oraz Skoneckiego i Bełdowskiego.

W pierwszym dniu Skonecki wygrał z Vad Dezso 6:4, 6:0, 5:7 i 6:1. Nawiązując walkę w pierwszym secie Węgier oddał dwa sety zupełnie łatwo. W trzecim secie przewaga Węgra, aczkolwiek Skonecki prowadził już 3:0. Czwarty set wygrywa lekko Skonecki. Węgier, bardzo młody zawodnik, pokazał ładny forhand. Brak mu jeszcze techniki.

W drugim spotkaniu odbyła się bardzo ciekawa i emocjonująca walka między Szigettim a Bełdowskim. Pierwszy set wygrywa Bełdowski bardzo ładnie smeczując — 7:5. Drugiego seta wygrywa łatwo rutynowany Węgier 6:1. Bełdowski okazuje zdenerwowanie z powodu nieuznania mu dwóch piłek przez sędziów bocznych. Trzeciego seta przy znacznej przewadze wygrywa Węgier 6:2. W dalszym secie bardzo zacięta gra. Węgier prowadzi 4:0, Bełdowski wyciąga na 6:5 i wygrywa 7:5. Piąty set przy stanie 3:1 dla Węgra przerwano z powodu zapadających ciemności.

Bican - Ludl - Kopecky
na czele reprezentacji czechosłowackiej
na mecz z Polską

PRAGA. Na zebraniu czechosłowackiego związku piłkarskiego ustalony został skład reprezentacji Czechosłowacji na mecz międzypaństwowy z Polską. Jest to niewątpliwie najsilniejszy skład, jakim w chwili obecnej dysponuje Czechosłowacja.

W bramce wystąpi Horak (Sparta) rez. Schaeffer (Śl. Ostrava), w obronie Kocourek (Slavia) i Senecky (Sparta), w pomocy Karel (Bratislava) Jira (Bohemians), Ludl (Sparta), w ataku Kvapil (Victoria Žižkov), Kubala (Bratislava), Bican (Slavia), Kopecky (Slavia), Zahara (Žilina). Do rezerwy wyznaczono Vedrala (Bohemians). Plaha (Sparta), Cejp (Sparta), i Planicky'ego (Bohemians).

** MIN. SPRAW ZAGR. Modzelewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i dziś objął urzędowanie.

Z całego świata

OSLO. Lekkoatletyczne mistrzostwa kobiece Norwegii przyniosły następujące wyniki: 60 m — Tons — 8 sek; 100 m — Tons — 12,7; 200 m — Oieren — 26,7; 80 m pł. — Gamborg, Andersen — 13,5; skok w zwyż — Oieren — 145 cm; skok w dal — Oieren — 5,15 m; kula — Paulsen — 10,87; dysk — Kionsberg — 31,18 m; oszczep — Kionsberg — 33,59 m.

NOWY JORK. Amerykański zespół Davis Cup'owy, który w dniach od 30 sierpnia — 1 września br. będzie walczył w finale o puchar z Australią, na kortach w Forest Hills, wystąpi w następującym składzie: Jack Kramer, Ted Schroeder, Frank Parker-Pajkowski i Gardnar Mulloy. Kramer i Schroeder prawie na pewno zagrają w singlach, skład doubla natomiast może jeszcze ulec zmianie.

LEYDEN. W Leyden, w Holandii, odbywa się obecnie wielki międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem policyjnych zespołów wielu państw europejskich. W finale tego turnieju spotkają się Szwecja i Holandia. W turnieju szermierczym zespołów policyjnych pierwsze miejsce zajęła Holandia przed Szwecją i Francją.

BELGRAD. W wyścigu kolarskim na trasie Belgrad — Budapeszt (325 km) zwycięstwo odniósł Jugosłowianin Prosinek, uzyskując czas 12,59,4. Na drugim miejscu przybył Węgier

Sytuacja w tabeli rozgrywek o mistrz. piłkarskie WP

WARSZAWA. Mistrzostwa piłkarskie Wojska Polskiego dobiegają już końca. W grupie pierwszej zdecydowanym faworytem jest zespół DOW II, który dotychczas notował na swoim koncie same zwycięstwa i prowadzi dużą przewagą punktów. W grupie drugiej na czoło wysunął się zespół KBW, który zdystansował swoich współzawodników dzięki ostatniemu zwycięstwu nad Wojskami Lotniczymi.

Rozgrywki w grupach zostaną zakończone w dniu 7 września, a mistrzowie grup spotkają się w finale podczas sportowych mistrzostw Wojska Polskiego, jakie odbędą się w dniach od 10—14 września br. Poniżej podajemy dokładną tabelę rozgrywek z uwzględnieniem ostatnich wyników.

Grupa I	gier	pkt.	st. br.
1. DOW II	3	6	14:7
2 WOP	2	2	8:5
3. Maryn. Wojenna	2	2	6:7
4. DOW III	3	2	6:9
5. DOW IV	2	0	3:9
Grupa II			
1 KBW	3	5	10:5
2 DOW V	3	4	9:8
3. DOW I	2	2	4:4
4. Wojska Lotnicze	2	1	3:5
5. DOW VII	2	0	4:8

Turniej wszechsłowiański czy Polska - Rumunia?

POZNAŃ Polski Związek Bokserski otrzymał na swój list w sprawie zorganizowania w dniach 2 — 6 października br. wszechsłowiańskiego turnieju bokserskiego z udziałem ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski odpowiedź od AIBA uzależniającą odbycie tej imprezy od wstąpienia ZSRR i Jugosławii do AIBA. PZB prosić będzie o wyjątkowe zezwolenie na odbycie tej imprezy nawet w wypadku, gdyby ZSRR i Jugosławia nie zdążyły załatwić w międzyczasie formalności z wstąpieniem do AIBA.

Na wypadek gdyby AIBA zezwolenia tego nie dała, PZB asekuruje się, na wszelki wypadek zakontraktuje na ten sam termin spotkanie międzypaństwowe z Rumunią.

Międzynarodowy turniej szachowy

BUKARESZT (obsł. wł.) W pięknej miejscowości kuracyjnej Brassow w Rumunii odbywa się międzynarodowy turniej szachowy, w którym udział biorą również Polacy — P. Berlacki (Warszawa) i H. Kapuściński (Poznań).

KONKURS

Wydział Powiatowy we Włocławku ogłasza konkurs na **stanowisko kierownika** powiatowego przytułku dla starców i kalek w Wilkowiczkach pow. włocławskiego. Uposażenie według VIII grupy płac, mieszkanie i wyżywienie.

Osoby posiadające odpowiednie przygotowanie zawodowe i doświadczenie, mogą składać podania, własnoręcznie napisany szczegółowy życiorys wraz z uwierzytelnionymi odpisami świadectw szkolnych, zawodowych i z poprzedniej pracy do Wydziału Powiatowego we Włocławku, ul. Brzeska 8 w terminie do 15. IX. 1947 roku.

Praca do objęcia od zaraz.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) M. Borowiecki.

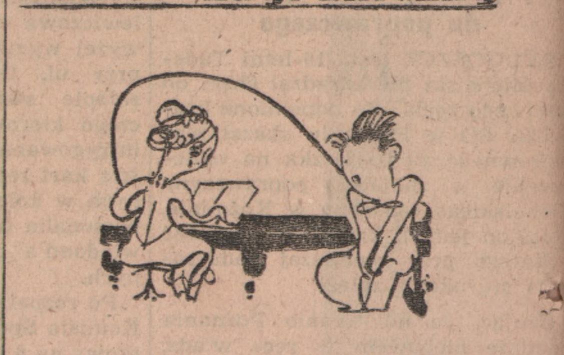
Włocławek, dnia 25. VIII. 1947 r.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Piątek, 29 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Gimn. por. 6.15 Dzien. por. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. por. i przegl. prasy. 7.35 Muzyka. 7.55 Inf. og-polskie. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Zap. progr. do godz. 16. 12.06 Wiad. południowe 12.10 Z naszych stron — gra zespół Kaczyńskiego. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Współczesne sonaty fortepianowe w wyk. L. Miklaszewskiego. 13.10 Muzyka obiadowa. 15.00 Muzyka taneczna. 15.20 Przyg. morskie Jasia i Małgosi — audycja dla dzieci. 15.50 Nasze uzdrowiska. 15.55 Aud. Zw. Straży Poż. 16.00 Dzien. popoł. 16.18 Zapowiedź dalszego progr. do g. 19. 16.20 Pieśni. 16.35 Aud. dla chorych. 16.50 Pog. sportowa. 17.00 Koncert. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.58 Zapow. dalsz. programu. 19.00 Koncert symfon. 20.05 Aud. ludowa. 20.57 Omówienie ważn. audycji dnia jutrzejszego, sygnał czasu. 21.00 Dzien. wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 Kwadrans piosenek. 21.55 Kwadrans prozy. 22.10 Wiad. sportowe. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.10 Progr. na dzień nast.. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Z ostatniej chwili, sygnał czasu. 24.00 Hymn. zakończenie audycji.

Humor zagraniczny



— Czy pan bardzo lubi Chopina?
— Ach, bardzo... ale mimo to może pani dalej grać...

REDAKCJA i ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-25 Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo Poszukiwanie rodzin i pracy 6 zł za słowo Minimalna opł. za 10 słów Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm Za tekstem 20 zł Urzędowe przetargi 20 zł Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł Niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18. — telefon 18-99. E-35195